



*100. rocznica odzyskania niepodległości
i urodzin Ks. Abp. Edwarda Kiścińskiego*

Drodzy Czytelnicy

Rok 2018 dla narodu polskiego ma charakter jubileuszowy. 100 lat temu nasi rodacy wywalczyli niepodległą Polskę. Podczas Mszy świętej za ojczyznę 11 listopada 2018 roku Ks. Abp Tadeusz Wojda mówił o nich: „Dla Ojczyzny ofiarowali całe swoje życie. Chciałoby się powiedzieć, nie kalkulowali, nie zastanawiali się czy warto, ale ofiarowali wszystko”.

W bieżącym numerze seminaryjnego czasopisma „Feniks”, który oddajemy w Wasze ręce, chcemy wspominać osoby i wydarzenia związane z historią naszego narodu. Poprzez to wspomnianie pragniemy wyrazić wdzięczność Bogu za otrzymane dobrodziejstwa. Troska o ziemską ojczyznę kieruje nasze myśli także ku ojczyźnie niebieskiej. O tym, w jaki sposób my chrześcijanie powinniśmy się starać o życie wieczne w „Nowym Jeruzalem”, pisze w artykule „Nasza Ojczyzna” Ks. Wojciech Michniewicz.

W kończącym się roku 2018 jako Kościół białostocki przeżywalismy także jubileusze lokalne: 100. rocznicę urodzin i 25. rocznicę śmierci Ks. Abp. Edwarda Kisiela. Historię życia pierwszego Metropolity Białostockiego przedstawia w swoim artykule al. Marcin Kupiński. Troska Abp. Kisiela o kapłanów, a także o formację młodzieży, została ukazana we wspomnieniach Ks. Bogdana Maksimowicza. Ks. Prałat z wielką wdzięcznością wspomina wspólne działania duszpasterskie podejmowane ze swoim wychowawcą – przyszłym biskupem. Także Ks. Jerzy Buzun, Ojciec duchowny alumnów, który otrzymał święcenia kapłańskie z rąk Abp. Kisiela, dzieli się swoimi doświadczeniami ze spotkań z Arcybiskupem. W udzielonym wywiadzie Ojciec Jerzymówi również o swoim doświadczeniu duszpasterskim, m.in. o pielgrzymkach oraz o krzewieniu postawy patriotycznej u młodzieży poprzez aktywność fizyczną. Szczególny sposób wychowania młodzieży w duchu katolickim przedstawia Ks. Rafał Więcko przybliżając wartości, jakie niesie ze sobą Federacja Skautingu Europejskiego.

Chcielibyśmy się także podzielić z Czytelnikami tym, co w ostatnim czasie przeżywalismy jako wspólnota seminaryjna. Aby zobaczyć więcej, zapraszamy na naszą stronę internetową oraz serwisy społecznościowe, których adresy znajdują się na ostatniej stronie. Szczególnie zachęcamy do polubienia naszej strony na Facebooku oraz zasubskrybowania naszego kanału na YouTube, gdzie gorąco polecamy naszą własną twórczość o Ks. Abp. Edwardzie Kisielu.

Życzymy milej lektury. Szczęść Boże!

Redakcja „Feniksa”



ZESPÓŁ REDAKCYJNY

al. Przemysław Cimoch

al. Marcin Kupiński

WYDAWCA

Archidiecezjalne Wyższe

Seminarium Duchowne,

ul. Warszawska 46

15-077 Białystok

tel. 85 748 20 29

e-mail: awsdfeniks@gmail.com

nakład 600 egz.

KONTO

PKO BP S.A. I Oddział/Białystok

65 1020 1332 0000 1702 0026 0679

z dopiskiem FENIKS

DRUK I UKŁAD

GRAFICZNY

Fabryka Reklam,

ul. Białostocka 196A

16-100 Sokółka, tel. 502 764 449

Spi treści:

List od Redakcji - str. 2

Życiorys Abp. Edwarda Kisiela

Al. Marcin Kupiński - str. 4

Ks. Arcybiskup Edward Kisiel w moim życiu

Ks. Bogdan Maksimowicz - str. 8

Wywiad z ks. Jerzym Buzunem

al. Przemysław Cimoch - str. 10

Nasza Ojczyzna

Ks. Wojciech Michniewicz - str. 14

Kim są Skauci Europy?

Ks. Rafał Więcko - str. 17

Z życia Seminarium - str. 19

Pójdź za mną - str. 26

Jesteśmy w internecie - str. 27

Życiorys Abp. Edwarda Kisiele

Edward Kisiel urodził się 24 lutego 1918 roku w Jundziłowie na Wileńszczyźnie. Jego rodzice to Franciszek oraz Aniela z domu Łowiec. Miał czworo rodzeństwa: najstarszy Józef, następnie Maria, Zygfryd i najmłodszy Piotr. Edward był czwartym dzieckiem w rodzinie. Ks. proboszcz Bolesław Szyłko, w kościele parafialnym w Nowym Pohoście 3 marca 1918 roku, udzielił mu sakramentu chrztu świętego. Rodzina Kisielów była bardzo religijna i patriotyczna. W ich domu odbywały się nabożeństwa majowe, na które gromadzili się sąsiedzi. Był ministrantem w rodzinnej parafii. Edward wspomina, że do niedzieli solidnie się przygotowywano – sprzątanie, mycie się, czyszczenie butów, szykowanie odświętnych ubrań itp. Dzień Pański obchodzono uroczyście i rodzinnie, poprzez modlitwę i wspólne rozmowy. Młody Edward w latach 1925-1932 uczył się w szkole powszechnej. Następnie w latach 1932-1937 uczęszczał do Gimnazjum, na końcu którego otrzymał maturę typu humanistycznego. Zaraz po zdanej maturze wstąpił do Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Wilnie.



Edward Kisiel jako maturzysta (1937 r.)

Edward tak wspomina: „Wpływ mojej Matki na ukształtowanie się we mnie powołania do kapłaństwa był decydujący. Złożyły się na to następujące czynniki: atmosfera religijna w domu, szacunek Rodziców do kapłanów i kapłaństwa, życzliwe mówienie o Kościele i kapłaństwie, rozmowy Matki ze mną. Rozmowy te były bardzo delikatne. Mówiła Mama, jak wielkie to jest

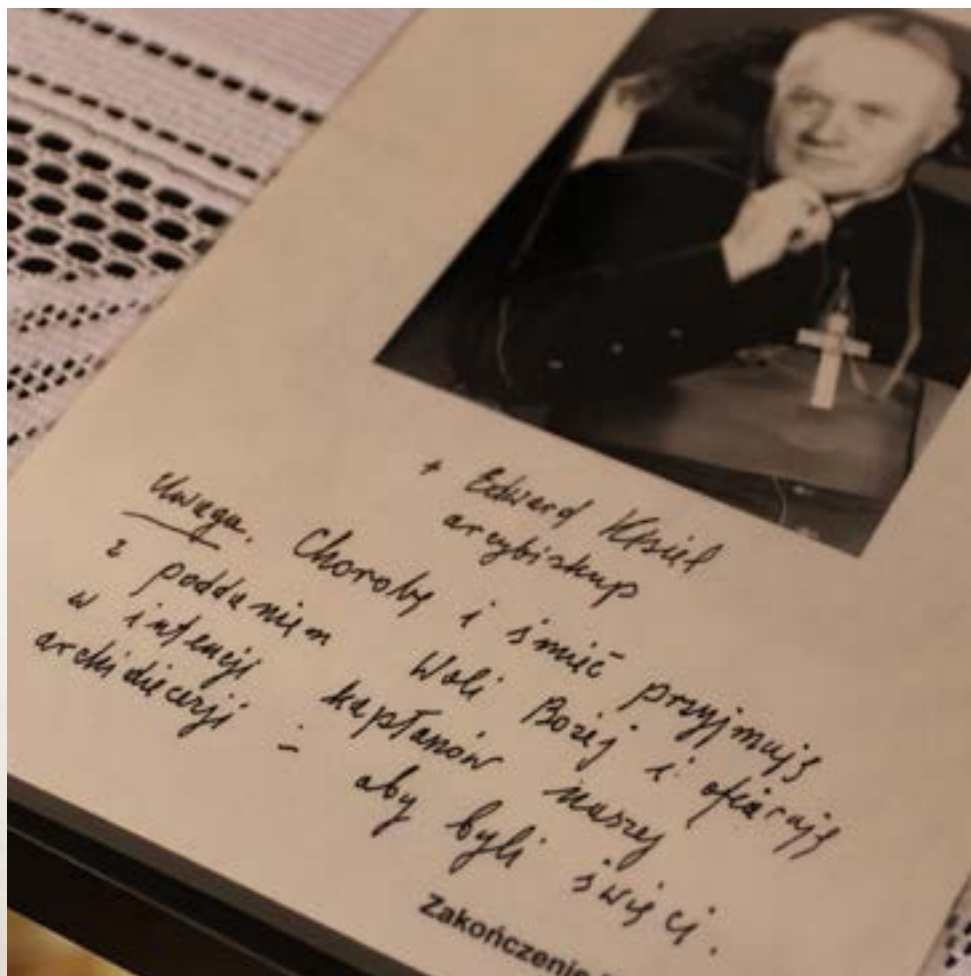
powołanie kapłańskie i jak byłaby szczęśliwa, gdybym wstąpił na tę drogę.”. Seminarium Wileńskie było połączone z Uniwersytetem Stefana Batorego. Po dwóch latach nauki, gdy rząd litewski przejął władzę nad Wilnem, zamknęto Uniwersytet 15 grudnia 1939 r. Seminarium kontynuowało swoją działalność. Edward Kisiel napisał pracę magisterską na temat: „Czynniki moralne w genezie wiary według prof. Mariana Zdziechowskiego”, której promotorem był ks. prof. Antoni Pawłowski. Z powodu okoliczności wojennych i niepewnych losów Seminarium, w Wielkim Poście w 1941 r., na roku czwartym przyjął święcenia diakonatu. Dnia 3 marca 1942 r. gestapo aresztowało wszystkich profesorów i kleryków, których umieszczono w więzieniu na Łukiszkach. 5 maja tego samego roku więźniów wywożono na roboty do Niemiec. Na Dworcu Wschodnim w Warszawie, 8 maja, dk. Edward uciekł. Ukrywał się u Braci Albertynów, a następnie u Księża Orionistów w Łązniewie. Tam został wychowawcą i nauczycielem 2 synów pana Chacińskiego, jednocześnie przygotowywał się do końcowych egzaminów. Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk bp Kazimierza Bukraby, w kaplicy Sióstr Urszulanek, 14 lutego 1943 r. W marcu 1943 roku młody kapłan Edward Kisiel przedostał się do Białegostoku. Tu najpierw przez 9 miesięcy przebywał jako wikary w Czarnej Wsi Kościelnej, następnie Ks. dziekan Aleksander Chodyko przeniósł go w styczniu 1944 r. do Uhowa. Tu po śmierci proboszcza ks. Antoniego Sałatyńskiego został proboszczem, doświadczył też przejścia frontu oraz wkroczenia wojsk sowieckich. 3 września 1945 roku został mianowany prefektem szkół białostockich w parafii św. Rocha. Od 28 października 1947 r. był sekretarzem dekanalnym Krucjaty Eucharystycznej. Ks. Waław Chilmon wspomina, że nauczanie uważał za podstawowy obowiązek w pracy kapłańskiej. Uczył często po 30 godzin tygodniowo. Organizował dla młodzieży spotkania i przedstawienia teatralne, wycieczki, kuligi. W 1950 roku ks. Edward rozpoczął studia doktoranckie na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego. U ks. prof. Antoniego Pawłowskiego napisał pracę doktorską na temat: „Wartości społeczne Wcielenia według św. Hilarego z Poitiers”. W roku 1960 został mianowany archidiecezjalnym duszpasterzem młodzieży szkolnej oraz wizytatorem religii wszystkich szkół na terenie archidiecezji. Natomiast po śmierci ks. prałata Adama Abramowicza w 1969 r., został wikariuszem ekonomem par. św. Rocha. Bp Henryk Gulbinowicz w 1971 roku ustanowił ks. Kisiel kanclerzem kurii, a gdy bp Gulbinowicz przeszedł do Wrocławia jako abp, kapituła 15 stycznia 1976 r. wybrała ks. Edwarda na wikariusza kapitulnego Archidiecezji Białostockiej. 4 maja 1976 roku ogłoszono jego nominację na biskupa tytularnego Limaty i administratora apostolskiego. Konsekracja miała miejsce 27 czerwca 1976 roku w białostockiej prokatedrze. Przewodniczył jej Kardynał Stefan Wyszyński.

Jako biskup przyjął hasło: „Evangelizare misit me”, co oznacza „Posłał mnie głosić Ewangelię”. Białystok w stosunku do liczby mieszkańców miał małą ilość parafii. W związku z tym abp Edward w czasie swych rządów, utworzył kilkanaście nowych parafii, co nie było łatwe w ówczesnych czasach. Od władz komunistycznych ciężko było uzyskać pozwolenie na budowę, dlatego gdy ją zdobyto, budowano wielki kościół, a ponieważ władze wprowadzały wiele ograniczeń, kościoły nie zawsze odpowiadały zapotrzebowaniom parafii. Bp Kisiel troszczył się o lokalnych zmarłych, którzy odznaczyli się świętością życia. I tak w 1976 r. rozpoczął starania o beatyfikację Siostry Bolesławy Lament, zmarłej w 1946 r. w Białymstoku. W 1987 r. rozpoczął proces beatyfikacyjny ks. Michała Sopoćki, zm. W 1975 r. Bp Edward podjął także starania o budowę Seminarium Duchownego, przy czym miał także wiele problemów z władzą. W końcu rozpoczęto budowę budynku w maju 1981 roku, który nie zaspokajał w pełni zapotrzebowań diecezji. Ks. prof. Tadeusz Krahel tak opisuje uczestnictwo bp w życiu seminaryjnym: „Jego obecność w inauguracjach i zakończeniach roku akademickiego, a zwłaszcza w wigiliach seminaryjnych i dzielenie się opłatkiem chyba najbardziej zapadły w pamięci. Trudno wszystko opisać, ale czuło się, że sprawy seminaryjne są mu bardzo bliskie i my widzieliśmy w nim oddanego braci profesorskiej i kleryckiej Ojca.”.

Bp Edward Kisiel przyczynił się do koronacji dwóch obrazów. Pierwszy z nich to obraz Matki Bożej Różanostockiej, co było wielkim wydarzeniem dla całej diecezji. Papieskie korony nałożył kardynał Franciszek Macharski 28 czerwca 1981 roku. Natomiast drugim wizerunkiem jest obraz Matki Boskiej Krypniańskiej, koronowany przez kardynała Józefa Glempa 8 września 1985 r. W 1991 roku papież Jan Paweł II, w swojej IV pielgrzymce do Polski, odwiedził także Białystok. Zaslugę w tym miał m.in. bp Edward Kisiel, który już w październiku 1989 roku napisał w tej sprawie pismo do prymasa Józefa Glempa, a także do samego papieża. Następnie powołał Komitet Przygotowania Wizyty Papieża. Cała wizyta Ojca Świętego była bardzo dobrze zorganizowana. Podczas owej pielgrzymki w do Białegostoku, papież ogłosił powstanie diecezji białostockiej, której biskupem został bp Edward Kisiel, oraz diecezji drohiczyńskiej. Natomiast 25 marca 1992 roku bullą „Totus Tuus Poloniae populus” ogłosił powstanie metropolii białostockiej, w skład której wchodziły: archidiecezja białostocka oraz diecezje łomżyńska i drohiczyńska. Metropolitą został oczywiście bp Edward Kisiel. W II połowie roku 1992 stan zdrowia abp. Kisielea znacznie się pogorszył. Odbył wizytę w szpitalu, po której okazało się, że ma nowotwór kości. Jednak dalej prowadził sprawy diecezjalne. Dnia 9 stycznia 1993 r. pojechał wraz z bp. Edwardem Ozorowskim do Rzymu, gdzie złożył papieżowi rezygnację z rządów archidiecezją – 24 lutego kończył 75 lat.

W maju Jan Paweł II przyjął rezygnację, a nowym arcybiskupem metropolii białostockiej ogłosił bp Stanisława Szymeckiego. Stan zdrowia abp Kisiela pogarszał się, 30 sierpnia już nie wstawał z łóżka, a 28 września 1993 r. zmarł. Pogrzeb, na który zjechało się wielu biskupów, księży oraz wiernych, miał miejsce 1 października.

W swoim testamencie, na zakończenie, abp Edward Kisiel napisał:



Źródło: Arcybiskup Edward Kisiel. Pierwszy Metropolita Białostocki, red. Ks. Tadeusz Krahel, Białystok 1994

Al. Marcin Kupiński

Ks. Arcybiskup Edward Kisiel w moim życiu

(krótkie wspomnienia okraszone najwyższą czią i wdzięcznością)



Na placu budowy kościoła pw. Św. Kazimierza

W 1944 r. byłem uczniem trzeciej klasy Szkoły Podstawowej Nr 15 przy ul. Lipowej 22 w Białymstoku. Ks. Edward Kisiel, wikariusz Parafii św. Rocha katechizował wówczas siódmą klasę. Spotykałem go często zawsze pogodnego, zatroskanego z miłością o swoich uczniach. Będąc w klasie siódmej zapisałem się do grona ministrantów. Opiekunem był wówczas ks. Kisiel. Ministrant w tym czasie musiał opanować ministranturę łacińską. Zdawałem przed nim obowiązkowy egzamin z umiejętności służenia do Mszy św. Udało mi się bez poprawki. Ministranci wraz z dziewczynami (zwanymi „kisielątka”) tworzyliśmy chórek kościelny, śpiewaliśmy psalmy nieszporne po polsku i po łacinie.

Podczas wakacji pod opieką ks. Kisiela mieliśmy wiele turystycznych wyjazdów, najczęściej w góry (Witów, Bukowina Tatrzańska). Zaliczyliśmy Giewont, Kasprowy Wierch, Morskie Oko itp. Każdy dzień miał swój ścisły regulamin rozpoczynający się wspólną modlitwą. Pewnego dnia była brzydka pogoda, kroił deszcz. Wraz z dziewczynami prosiliśmy o pozostanie w domu do czasu roz pogodzenia się. Usłyszeliśmy wówczas odpowiedź naszego Opiekuna: „Co zaplanowane na ten dzień musi być wykonane”. – Zawsze przestrzegał ustalonych zasad. Posłuszni ruszyliśmy w drogę i po godzinie zaświeciło piękne słońce.



Na zdjęciu Ks. Abp Edward Kisiel i Ks. Bogdan Maksimowicz

Będąc klerykiem, potem młodym księdzem miałem zaszczyt wspólnie z ks. Kisielem (zabierał mnie ze sobą) poznawać uroki naszej Ojczyzny: Kołobrzeg, Łeba, Gdańsk Stogi. Obowiązkiem wówczas była kąpiel w Bałtyku. „dzień nad morzem bez kąpeli jest dniem zmarnowanym” – tak pouczał i tego przestrzegał.

Odwiedziliśmy również wspólnie Węgry i NRD (Poczdam, Berlin itp.)

Ks. Kisiel nie miał trudności z językiem niemieckim.

W 1978 r. już jako biskup mianował mnie proboszczem parafii św. Kazimierza. Rozpoczęła się budowa nowego kościoła. Biskup poświęcił plac, wmurował kamień węgielny (1983r.), wspierał swoim błogosławieństwem wszystkich pracujących parafian.

Otrzymałem od Biskupa Kisielea kilka zaszczytnych obowiązków i wyróżnień:

1976 r. - Dekanalny Ojciec Duchowny Dekanatu Białystok Północ,

1978 r. - Wizytator nauki religii Dekanatu Białystok Zachód,

1992 r. - Kanonik Gremialny Białostockiej Kapituły Metropolitalnej,

1993 r. - Archidiecezjalny Ojciec Duchowny. Przyjmując to wszystko z wdzięcznością starałem się nie zawieść zaufania. Każdego roku po Dniu Zadusznym modlimy się za zmarłych biskupów i kapłanów oraz wchodzimy w zadumie do krypty Starego Kościoła. Wówczas przy sarkofagu Pierwszego Metropolity Białostockiego z serdeczną modlitwą czci i wdzięczności łączę wspomnienia, których tylko skromna część została przeze mnie opisana.

Ks. Bogdan Maksimowicz

Wywiad z ks. Jerzym Buzunem

19 czerwca 1985 roku przyjął Ksiądz święcenia kapłańskie z rąk Ks. Bp. Edwarda Kisiela w Bazylice Mniejszej Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Białymstoku. Jak Ksiądz wspomina tamten czas, a szczególnie postać świętej pamięci Ks. Abp. Edwarda Kisiela?

Ks. bp Edward Kisiel, dn. 19 czerwca 1985 r. włączył mnie wraz z kolegami z roku, do grona prezbiterów naszej Archidiecezji. Po rekolekcjach w Niewodnicy, w środę 19 czerwca 1985 r. otrzymaliśmy upragnione święcenia kapłańskie. W mojej pamięci ks. bp Edward Kisiel zapisał się na trwałe. Był pasterzem gorliwym, żył w skromnych warunkach, zawsze znajdował czas dla potrzebujących księży. Gdy wręczał nam dekrety na pierwszą placówkę każdemu z nas, wyjaśnił krótko sens posłania na daną parafię i jakie czekają tam nas zadania. Kiedy z powodu problemów zdrowotnych potrzebowałem urlopu od katechezy, znalazłem zrozumienie u ks. Biskupa, choć nie doświadczyłem tego u księży z parafii. Tego się nie zapomina. Pięknym zwieńczeniem posługi pasterskiej późniejszego ks. abpa i pierwszego Metropolity Białostockiego było Jego cierpienie ofiarowane w intencji świętości kapłanów archidiecezji. Był dla mnie i pozostaje wzorem ojca i dobrego pasterza.



Jak wspomina Ksiądz ustanowienie Archidiecezji Białostockiej przez Jana Pawła II oraz samą wizytę papieża w Białymstoku?

Pielgrzymka Jana Pawła II do Białegostoku w 1991 roku miała miejsce w czasie, gdy jako wikariusz pracowałem w parafii św. Wojciecha w Białymstoku, tuż obok Seminarium. Pamiętam, jak w zorganizowanej grupie z parafianami, udaliśmy się na lotnisko Krywlany, aby uczestniczyć w tej niezwykle uroczystości. Piękny ołtarz papieski, beatyfikacja bł. M. B. Lament, ogłoszenie archidiecezji, to były bardzo wzruszające przeżycia. Być tak blisko Ojca Świętego, to wielka łaska.

W 1994 r. został Ksiądz proboszczem w parafii pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Białowieży. Jest to najbardziej oddalona parafia w naszej archidiecezji. Obejmując parafię miał ksiądz niecałe dziesięć lat kapłaństwa. Co wtedy stanowiło największe problemy, a co motywowało do pracy duszpasterskiej w tak odległej miejscowości?

Po dziewięciu latach pracy, w czasie mojego pobytu w parafii Juchnowiec, zostałem niespodziewanie wezwany telefonicznie do ks. abpa Stanisława Szymeckiego, rezydującego wtedy przy parafii św. Maksymiliana Marii Kolbego w Białymstoku. Po roku pracy nie spodziewałem się zmiany i byłem w końcowej fazie przeprowadzki ze starej na nową plebanię (do przeniesienia została tylko wersalka). I ten telefon, który zmienił wszystko... Zapamiętałem datę – 15 czerwca 1994 r. Z wielkim lękiem, wyraziłem zgodę na Białowieżę. Wszystko było nowe. Jedna trzecia część Białowieży to katolicy, reszta to prawosławni. To, co zastałem po poprzedniku budziło niepokój. Bóg ma swoje plany. W trudnościach szukałem pomocy. Tam odkryłem patronkę parafii św. Teresę od Dzieciątka Jezus, potem także św. Józefa. Zaczęliśmy się modlić do patronki, a Ona wspomagała nas „deszczem róż - łask” zgodnie ze swoją obietnicą. Poczytuję to za wielką łaskę, iż w czasie mego pobytu przeżywalismy stulecie śmierci naszej patronki (misje parafialne prowadzone przez O. Karmelitę). Ozdobą parafii jest S. Miriam, karmelitanka bosa z Białowieży, która długi czas mieszkała w Betlejem. W tej małej wspólnotce, Bóg dał wielu dobrych, życzliwych ludzi, którzy zaopiekowali się mną i pomagali w różnych sprawach: m. in. Państwo Helena i Waclaw Karwowsky, którzy zatroszczyli się o mnie jak o syna. Wśród naukowców – parafian, znajdowałem wsparcie i otwarte serca. Relacje z prawosławnym ks. proboszczem i wiernymi były bardzo dobre i do dziś mam miłe wspomnienia. Ta „przygoda” w Białowieży trwała pięć lat.

W latach 2002-2008 był ksiądz proboszczem w parafii pw. Bożego Ciała w Surażu, a następnie w latach 2008-2018 w parafii pw. Świętej Rodziny w Czarnej Białostockiej. W obu tych parafiach był ksiądz gospodarzem podczas noclegów dla pielgrzymek na Jasną Górę (Suraż) oraz do Różanegostoku (Czarna Białostocka). Co szczególnego wspomina Ksiądz z goszczenia pielgrzymów? Jakie były przy tym trudności?

To prawda, że plebania w Surażu i w Czarnej Białostockiej i teren przy kościele, znajdują się na trasie postoju i noclegu pielgrzymów, idących do Częstochowy i do Różanegostoku. Pierwsze przyjęcie pielgrzymów w obu miejscach, wiązało się z obawami, bo tak do końca nie wiadomo było ilu pielgrzymów trzeba będzie ugościć na plebanii i na miejscu postoju. Parafianie nie zawiedli i mogliśmy sprostać wyzwaniu. Plebanie w ciągu roku spokojne i ciche, na ten czas tętniły życiem do późnych godzin nocnych. Staraliśmy się stworzyć warunki do przyjęcia naszych gości na plebani jak i w kościele. Pielgrzymi opuszczali nas, dziękując za okazaną im życzliwość!



W Czarnej Białostockiej organizował też Ksiądz bieg o Puchar Proboszcza. W ten sposób parafia świętowała rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Łączył Ksiądz Eucharystię, apel patriotyczny, zawody sportowe.

Jak angażowali się w to parafianie? Czy młodzież chętnie brała udział w takich wydarzeniach? Czego młodzi mogli się nauczyć ?


Pomysł biegu o Puchar Proboszcza ma za autora byłego wikariusza – ks. Wojciecha Rogowskiego, podobnie jak i organizacja przez parafię pikników parafialnych. Bieg jak i piknik, oprócz strony sportowej i rozrywkowej, miały służyć przede wszystkim integracji parafian, spotkaniu bardzo radosnym i o innym charakterze. Cieszył nas bardzo liczny udział w biegu dzieci i młodzieży, którym towarzyszyli rodzice i opiekunowie. Zdrowa rywalizacja sportowa wśród uczestników biegu i entuzjazm, były najlepszą nagrodą dla nas, organizatorów.

W tym roku został Ksiądz ojcem duchownym w Archidiecezjalnym Wyższym Seminarium Duchownym w Białymstoku. Jak Ojciec przeżył tę decyzję? Czy było trudno zostawić wspólnotę parafialną? Jak bardzo różnią się teraz obowiązki Księdza?

24 stycznia 2018 roku, po telefonicznym zaproszeniu z Kurii, nie bardzo wiedząc, co może to znaczyć, zostałem przyjęty przez ks. abp Metropolite. I tam poznałem motyw wezwania. Cóż, choć byłem przekonany, że resztę lat życia spędzę w parafii św. Rodziny, gdzie nawet znalazłem już miejsce na pochówek na cmentarzu, choć zaskoczony propozycją, powiedziałem „tak” w duchu posłuszeństwa mojemu pasterzowi. Analizowałem podjętą decyzję i szukałem potwierdzenia na modlitwie. Po 33 latach pracy duszpasterskiej, w tym przez 23 lata w charakterze proboszcza, miałem w wieku 60 lat zacząć nowy etap mojego życia. Od 1 lipca 2018 r. zamieszkałem w Seminarium. Uczę się nowej roli ojca duchownego, starając dzielić się z alumnami doświadczeniem kapłańskiej pracy. Wolny od trosk materialnych, bliskich posłudze proboszczów, staram się rozwijać duchowo i służyć moim młodym braciom w ich drodze do kapłaństwa. Warto mieć marzenia. Czasami się spełniają. To odpowiedź tym, którzy nie mogą zrozumieć mojej decyzji. Jestem w niebie.

Rozmawiał al. Przemysław Cimoch

Nasza Ojczyzna



Jako chrześcijanie przeżywalismy niedawno okres liturgiczny określany jako Adwent, rozpoczynający zarazem nowy rok kościelny. Termin ten pochodzi od łacińskiego rzeczownika *adventus*, co oznacza „nadejście”. Chodzi tu przede wszystkim o nadejście Jezusa, aniżeli jakichś katastroficznych w swej formie wydarzeń. Wynika stąd osobowy charakter przeżywania Adwentu jako oczekiwania na powtórne przyjście Jezusa w chwale, przy końcu czasów, co określane jest z kolei w Biblii greckim rzeczownikiem *parūsia*, o identycznym znaczeniu jak łacińskie *adventus*. Chrześcijanin nie czeka bowiem na „koniec świata” czy „dzień Sądu Ostatecznego”, jakkolwiek byśmy nie nazwali to wydarzenie, kojarzące się nam wszystkim raczej apokaliptycznie i traumatycznie, niż radośnie i tęsknie. A przecież Kościół naucza o „radosnym i pobożnym oczekiwaniu na przyjście Pana”.

Wszystko zatem zależy od naszego duchowego nastawienia: jeśli czekamy na kogoś, kogo kochamy, a ponadto wiemy, że jesteśmy przez niego kochani, wówczas nasze oczekiwanie jest radosne i tęskne, i robimy wszystko, co w naszej mocy, aby doń się jak najlepiej przygotować. Jeśli natomiast boimy się osoby przychodzącej, wtedy ów moment spotkania napawa nas lękiem i strachem – tym bardziej, im bardziej sobie uświadomimy, że nie jesteśmy odpowiednio przygotowani duchowo. Wówczas taki dzień spotkania może nam się kojarzyć z dniem „gniewu Bożego”, po łacinie: *dies irae*, jak to przeżywano często w epoce średniowiecza.

A przecież Jezus odchodząc z tego świata zapewnia swoich uczniów, że idzie do „domu Ojca” i pragnie im przygotować miejsce, aby i oni byli tam, gdzie On na stałe przebywa. A kiedy przygotuje miejsce, przyjdzie powtórnie (to jest właśnie owa *parūsia*) i zabierze ich do siebie. Jezus to „miejsce” czy „stan” nazywa „domem Ojca” – Jego i naszego Ojca. A do domu zawsze

się wraca, za nim zawsze się tęskni, nawet jeśli człowiek dawno go opuścił i ma już tylko mgliste o nim wspomnienie z dzieciństwa. „Dom” jest zawsze przedmiotem tęsknoty, poczucia matczynego ciepła i ojcowskiego bezpieczeństwa.

Jeśli takie skojarzenia pojawiają się nam w kontekście naszych domów rodzinnych, ziemskich, to tym bardziej winniśmy budować w sobie taki właśnie obraz domu niebieskiego, „nie ręką ludzką uczynionego, ale wiecznie trwałego w niebie”. Jan, autor Apokalipsy, powiada, że nie będzie w nim ani cierpienia, ani łez, ani bólu, ani choroby, a przede wszystkim nie będzie śmierci, czyli przemijania. Będzie wieczne trwanie, tak jak wiecznie trwa Bóg, który jest jego budowniczym.

I na tym właśnie polega wieczne szczęście człowieka, do którego Bóg go zaprasza. Jest to szczęście płynące z obecności Osoby kochanej i kochającej, a nie tyle z posiadania „domu” jako takiego – stabilnego i bezpiecznego „miejsca” pobytu. Szczęście to Osoba, nie rzecz czy miejsce. To „być razem”, a nie „mieć coś” na własność. Bóg pragnie podzielić się z nami sobą i już teraz daje nam przedsmak tego szczęścia, zostawiając siebie w Eucharystii: w swoim Słowie i w swoim Ciele. Eucharystia jest zatem przedsiódką nieba, zapachem prawdziwej Ojczyzny, a może lepiej powiedzieć: zapachem kochanej Osoby...

Nic dziwnego, że Paweł w swoim liście do wspólnoty w Filipi – pierwszej i najstarszej gminy chrześcijańskiej na terenie Europy – napisał, że nasza prawdziwa Ojczyzna jest w niebie i stamtąd jako zbawcy oczekujemy naszego Pana, Jezusa Chrystusa (Flp 3,20). Rzeczownik „ojczyzna” (po grecku politeuma), którym posłużył się Paweł, nie określa jednak miejsca, lecz wspólnotę osób o podobnych pragnieniach i wyznających podobne wartości. Czekamy zatem i na Osobę Jezusa, Boga, i na wspólnotę osób, chrześcijan: naszych braci i siostr w wierze. Niebo ma zatem ze wszech miar wymiar personalistyczny, a nie przedmiotowy.

To samo można powiedzieć o refleksji autora Listu do Hebrajczyków, który ukazując całe zastępy ludzi wiary, którzy odeszli z tego świata nie doczekawszy spełnienia obietnic starotestamentowych, z tęsknotą, z oddali nadal czekają na ich realizację (11,13nn). Oni też „szukają ojczyzny” i to nie tej, ziemskiej, do której mogli przecież zawsze wrócić w trakcie swej doczesnej wędrówki, ale tej innej, przemienionej – „lepszey”, jak pisze, bo niebieskiej.

Autor tę nową ojczyznę nazywa znamienym słowem patris, czyli „własność ojca”. Niezależnie zatem od zróżnicowania pojęć: czy jest to „dom ojca”

czy „własność ojca”, to jednak myśl autorów biblijnych stale oscyluje wokół obrazu Boga jako Ojca tej nowej rzeczywistości, tego „nowego nieba i ziemi”. Celem człowieka jest więc zawsze szczęście osobowe, nie rzeczowe. Bóg stworzył człowieka dla siebie, i dlatego niespokojne jest jego serce, dopóki nie spocznie w Nim. Tylko On jako Osoba może być pełnym i prawdziwym wypełnieniem ludzkich tęsknot, marzeń i oczekiwań. Tylko takie „niebo” jest godne człowieka. I godne Boga, który je obiecuje.

To niebo jest określone przez autora Listu do Hebrajczyków także jako „miasto” (greckie polis). Nie będzie ono jak dotychczasowe, znane nam biblijne miasta, symboliczne obrazy zepsucia, przemocy i nieprawości: niczym Sodomia i Gomora, Tyr i Sydon, Babilon czy Rzym, czy nawet umiłowane przez Boga, lecz niewierne Mu Jeruzalem. To nowe miasto „zstępuje od Boga”, jak pisze autor Apokalipsy, jest zatem całkowicie Jego dziełem, nie ma więc w nim nic skażonego grzechem czy nieprawością, jest „bez skazy czy zmarszczki”. Jest siedzibą Boga „Zasiadającego na tronie” i Baranka „jakby zabitego”, jest przestrzenią życiową – na razie – 144 tysięcy wykupionych z ziemi, a należących do wspólnoty wiary męczenników spośród Narodu Wybranego i Kościoła. To miasto, Nowe Jeruzalem, jest pełną realizacją odwiecznego pragnienia doskonałej wspólnoty zarówno ze strony Boga, jak i ludzi. Wspólnoty ostatecznej i trwałej. Właściwej nam Ojczyzny.

Takie myśli rodzą się w nas, gdy raz jeszcze wspominamy przeżywany niedawno okres Adwentu – oczekiwania na Jego ostateczne i definitywne przyjście.

Te myśli i refleksje towarzyszą nam, Polakom, gdy w setną rocznicę odzyskania niepodległości ogarniamy duszą i sercem ofiarę setek tysięcy istnień ludzkich, pogubionych w ciągu historii naszej Ojczyzny na polach walk, powstań i męczeństwa, przymusowego wysiedlenia, bolesnej i niechcianej emigracji na Wschodzie i Zachodzie, i dalekim Południu. Ich ofiara niejednokrotnie mogłaby być poczytana jako bezcelowa i bezowocna, przelewająca się czarą cierpienia narodu i krwią, która wyłącznie wsiąka w zachłanną ziemię...

...Gdyby nie wiara. Gdyby nie wiara, która nam podpowiada, że Bóg kiedyś pozbiera te porozrzucane po świecie ludzkie kości i tchnie w nie życie. Swoje, wieczne życie, które nigdy się kończy i nigdy nie ma miary, które zawsze jest Sensem i Spełnieniem. Jest naszą wieczną Ojczyzną.

Ks. Wojciech Michniewicz

Kim są Skauci Europy?



Skauting w ogólności jest ruchem społecznym i wychowawczym. Jego częścią są Skauci Europy, których działalność sięga 1911 roku, a więc kilka lat po pierwszym harcerskim obozie Roberta Baden – Powella, założyciela skautingu. Z racji na protestanckie wyznanie brytyjskiego generała, jego metoda wzbudza nieufność katolickich krajów Europy. Zostaje to przełamane m.in. dzięki zaangażowaniu Jacquesa Sevina, który łączy pedagogiczne zasady twórcy harcerstwa z wychowaniem religijnym Kościoła katolickiego. Ten francuski jezuita, jako pierwszy obcokrajowiec kończy kurs skautmistrzowski w Gilwell Park, mając pełne przyzwolenie Baden – Powella na szerzenie katolickiego skautingu na kontynencie.

Sługa Boży ojciec Jacques Sevin (obecnie toczy się jego proces beatyfikacyjny) w 1920 roku tworzy Skautów Francji (Scouts de France). Skauci i Przewodnicy Francji (Scouts et Guides de France, fuzja obu katolickich organizacji w 2004 roku) stanowią dziś największe stowarzyszenie harcerskie w strukturach Międzynarodowego Związku Przewodniczek i Skautów Europy - Federacja Skautingu Europejskiego (rok założenia 1963, w oryginale Union Internationale Des Guides Et Scouts D'Europe - Fédération du Scoutisme Européen), zrzeszającego jeszcze kilkanaście krajów, m.in. Belgię i Włochy. Organizacja skupia katolickie stowarzyszenia skautowe, a wszelkie działania podejmuje zgodnie z zasadami wiary katolickiej (Statut UIGSE-FSE, punkt 1.2.9). Jednoczy młodych ludzi z różnych krajów Europy, mających te same oznaczenia, prawo, mundury, teksty podstawowe i pedagogikę. Na płaszczyźnie prawnej Skauci Europy cieszą się także statusem prywatnego międzynarodowego stowarzyszenia

wiernych na prawie papieskim, na mocy decyzji Stolicy Świętej z 2003 r. Na gruncie międzynarodowym Skauci Europy są organizacją pozarządową, która posiada status doradczy przy Radzie Europy z głosem w sprawach młodzieży, rodziny i wychowania, a w Polsce posiadają status organizacji pożytku publicznego.

W 1995 roku skład federacji wzbogaca się o kolejnego członka. Jest nim Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego „Zawisza” (zarejestrowane w Polsce w 1989 r.). SHK „Zawisza”-FSE zostało uznane przez Konferencję Episkopatu Polski 21 października 2003 r. za stowarzyszenie o charakterze krajowym. Tak jak i inne organizacje harcerskie jest objęte honorowym patronatem przez Prezydenta Polski (Honorowy Protektorat 2016). „Zawiszacy” opierają się na bogatej tradycji przedwojennego harcerstwa polskiego oraz nawiązują do takich postaci, jak: Stanisław Siedlaczek, ks. Kazimierz Lutosławski czy Andrzej Małkowski.

Cel wychowawczy katolickiego ruchu skautowego zmierza do całościowego rozwoju młodego człowieka, jego możliwości fizycznych (sprawność), umysłowych (zmysł praktyczny, charakter), społecznych (służba) i duchowych (Bóg). Zasady i prawa ruchu skautowego stanowią swoisty kodeks postępowania młodego człowieka i wskazują na obowiązki wobec Boga, bliźniego i samego siebie. Niezbędnym elementem takiego systemu wychowania jest zróżnicowana edukacja w odrębnych jednostkach dla chłopców i dziewcząt (Statut UIGSE-FSE, punkt 1.2.8). Skauci Europy posługują się metodą tradycyjnego skautingu Baden Powella i jego planu wychowania, opierając się na chrześcijańskich wartościach (Statut UIGSE-FSE, punkt 1.2.1).

Prawo i Przyrzeczenie stanowią ideał, do którego harcerz dąży całe życie. To drugie u Skautów Europy brzmi następująco: ”Na mój honor, z łaską Bożą, przyrzekam całym życiem służyć Bogu, Kościołowi, mojej Ojczyźnie i Europie chrześcijańskiej, nieść w każdej potrzebie pomoc bliźnim i przestrzegać Prawa Harcerskiego”. (Ceremoniał 2012,59) Jeszcze wcześniej, w okresie zaangażowania w Gromadę, wilczek (zuch) składa swoją Obietnicę. Jej treść jest analogiczna do Przyrzeczenia: „Obiecuję – ze wszystkich sił: starać się być wiernym Bogu, moim rodzicom, mojej Ojczyźnie Polsce, Prawu Gromady i Wilczka oraz każdego dnia czynić komuś dobry uczynek” (Ceremoniał 2012,22).

Według Statutu FSE (punkt 1.2.14) przyrzeczenia skautowego nie może złożyć osoba nieochrzczona. Czy jest to zgodne z ideami założycielskimi

generała Baden - Powella? Na listopadowym spotkaniu zorganizowanym kapelanom harcERSkim i duszpasterzom Skautów Europy przez Ordynariat Polowy w Warszawie z okazji 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę prelegent przytoczył takie zdarzenie. „Przybyłemu do Polski przed II Wojną Światową Baden – Powellowi zadano pytanie: „Co zrobić z kandydatami na harcERzy, którzy są niewierzący, jakie miejsce przygotować im w strukturach skautingu?” Odpowiedź generała była następująca: ” Jeżeli nasz skauting miałby być bez Boga, lepiej żeby go nie było”.

Ks. Rafał Więcko

Z życia seminarium



Kowno, 23 września 2018r. Ten dzień zostanie na długo w pamięci naszej wspólnoty seminarialnej. Przecież nie codziennie można spotkać Następcę Świętego Piotra. Jesteśmy wdzięczni Panu Bogu za dar wspólnej modlitwy z Ojcem Świętym Franciszkiem, za jego ojcowską troskę o powołanie każdego z nas.



Archikatedra Białostocka, 28 września 2018r. W święto bł. Michała Sopoćki, Patrona Miasta Białegostoku, a także w 25. rocznicę śmierci Ks. Abp. Edwarda Kisiela nasi bracia z roku III podczas uroczystej Mszy Świętej po raz pierwszy założyli strój duchowny – sutannę. Bardzo się cieszymy, że nasi bracia przyjęli sutanny w tak wyjątkowym dniu.



Seminarium Białostockie, 29 września 2018r. Jak co roku, dzień po obłóczynach miała miejsce uroczysta inauguracja roku akademickiego. Najpierw została odprawiona Msza Święta w seminaryjnej kaplicy, a następnie w Auli św. Kazimierza podczas sesji inauguracyjnej Dziekan Wydziału Teologicznego UKSW ks. Piotr Tomasik wraz z ks. Rektorem Andrzejem Proniewskim dokonali immatrykulacji ośmiu alumnów roku pierwszego. Od tego czasu bracia z I roku już się na dobrze zdomowili i powoli poznają nasze seminaryjne zwyczaje.



Patio seminaryjne, 4 października 2018r. W dniu wspomnienia św. Franciszka, nasi bracia przygotowali Akademię ku jego czci. Wraz z księżmi biskupami, moderatorami, profesorami i siostrami zakonnymi przypominaliśmy sobie to, czym się wyróżniał założyciel zakonu franciszkańskiego. Miłość do wszystkich stworzeń, asceza i wielka pobożność – to cechy św. Franciszka, które warto naśladować.



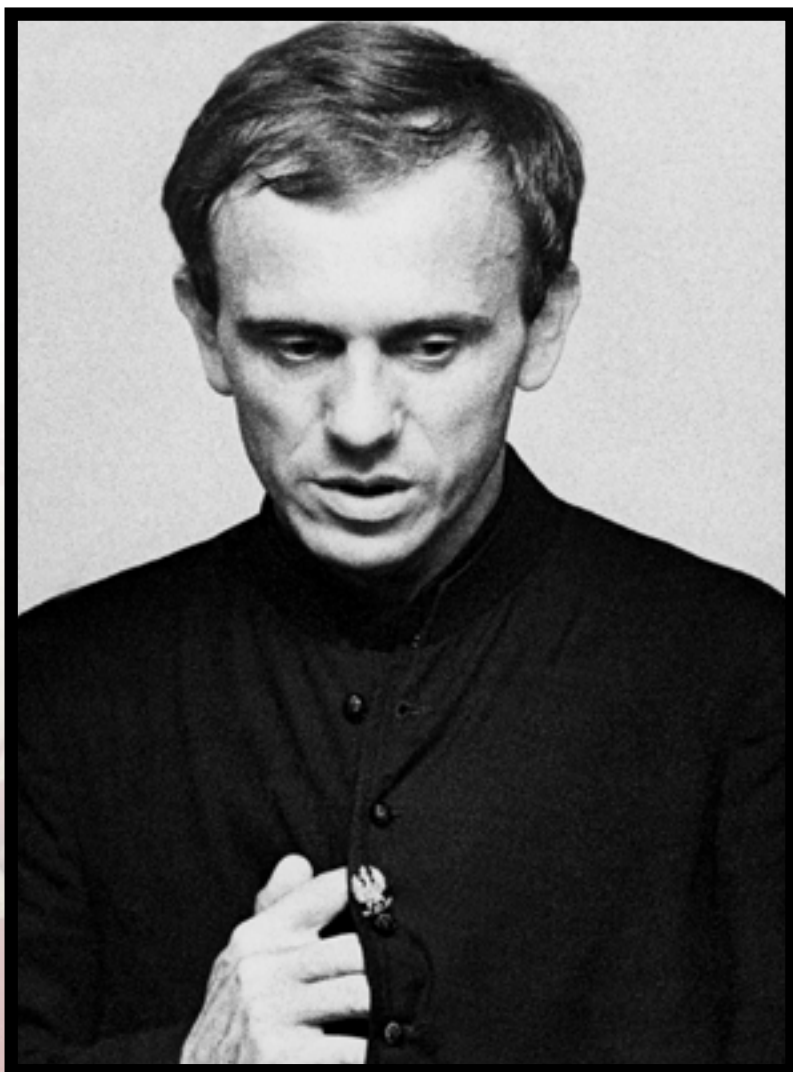
Seminarium Białostockie, 20 października 2018r. W tym dniu nasze seminarium odwiedzili członkowie Grona Przyjaciół Seminarium. Spotkanie rozpoczęło się od konferencji Ojca duchownego. Następnie nasi bracia z roku I zostali powierzeni opiece duchowej poszczególnym osobom. Później wraz z naszymi duchowymi opiekunami uczestniczyliśmy w Eucharystii i Adoracji Najświętszego Sakramentu. Ostatnim punktem spotkania był wspólny obiad i długie rozmowy.



Ośrodek w Studzienicznej, Seminarium Białostockie, 12 listopada 2018r.

W dzień wolny od wykładów, pojechaliśmy do Domu Rekolekcyjnego w Studzienicznej. Tam spędziliśmy czas na integracji, spacerze po pięknej okolicy i modlitwie przy pomniku leśników poległych w walce o wolność Polski. Wieczorem, po powrocie, wraz z zaproszonymi harcerzami modliliśmy się za ojczyznę w kaplicy seminarystycznej. Zjedliśmy przepyszny tort, śpiewaliśmy pieśni patriotyczne i wysłuchaliśmy wierszy. Dziękujemy harcerzom za przybycie i wspólną modlitwę.

Mamy wypowiadać prawdę, gdy inni milczą. Wyrażać miłość i szacunek, gdy inni sięj nienawiść. Zamilknąć, gdy inni mówią. Modlić się, gdy inni przeklinają. Pomóc, gdy inni nie chcą tego czynić. Przebaczyć, gdy inni nie potrafią. Cieszyć się życiem, gdy inni je lekceważą.



Ks. Jerzy Popiełuszko

Nie trzeba oglądać się na innych, na tych lub owych, może na polityków, żądając od nich, aby się odmienili. Każdy musi zacząć od siebie, abyśmy prawdziwie się odmienili.



Kardynał Stefan Wyszyński - Prymas Tysiąclecia

Niech krzyż, który swoimi ramionami łączy niebo z ziemią i ludzi między sobą, rozrasta się w wielkie drzewo przynoszące owoce zbawienia. Niech rodzi nowych i odważnych głosicieli Ewangelii, kochających Kościół i za niego odpowiedzialnych, prawdziwych heroldów wiary, nowych ludzi plemię, które rozpali pochodnię wiary i wniesie ją płonąca.

Św. Jan Paweł II

Bracie!

Jeśli myślisz o drodze kapłańskiej albo nie wiesz jaką drogą iść, to zapraszamy Ciebie na rekolekcje powołaniowe. Podczas tych dni będziesz mógł słuchać i rozważać Słowo Boże oraz trwać na modlitwie.

Rekolekcje powołaniowe rozpoczną się 1 lutego (piątek), a zakończą 3 lutego (niedziela) 2019r. w Seminarium Duchownym przy ul. Warszawskiej 46 w Białymstoku.

Więcej szczegółów na stronie internetowej lub na Facebooku.

Do zobaczenia!

MODLITWA ZA KAPŁANÓW

Boże miłosierny,

daj Kościołowi swemu wielu gorliwych i świętych kapłanów!

*Wybierz i powołaj ich sam spośród ludu swego,
aby żaden niepowołany między nimi się nie znalazł,*

a żaden powołany nie został pominięty.

Kształtuj ich sam łaską Ducha Świętego,

jak niegdyś przysposobiłeś przez Niego Apostołów!

Niech prawdę Twoją i Twoje nakazy głoszą słowem, przykładem i życiem!

*Niech pracują w Twojej winnicy bez znużenia,
oczekując w pokorze wyników swej pracy tylko od Ciebie*

i nie szukają niczego prócz Twojej chwały.

Wzbudź na nowo w Kościele owego Ducha, którego wylałeś na Apostołów!

Amen.

bł. Ks. Michał Sopoćko

JESTEŚMY W INTERNECIE



www.awsd.bialystok.pl



www.facebook.com/awsdbialystok



www.twitter.com/awsd_bia



www.youtube.com/c/AWSDBiałystok1945



Archidiecezjalne Wyższe Seminarium Duchowne
w Białymstoku
15-077 Białystok, ul. Warszawska 46
tel. 85 748 20 29